

Ks. Kazimierz Bełch (Przemyśl)

Premisla Christiana
(2014/2015) t. 16, s. 533-538

Raport o stanie wiary w Polsce. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski Arcybiskup Józef Michalik w rozmowie z Grzegorzem Górnym i Tomaszem P. Terlikowskim, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2011, ss. 220.

W świetle urzędowych statystyk ok. 95 procent Polaków przyjmuje chrzest w Kościele katolickim, a badania socjologiczne wykazują, że ok. 90 procent uznaje się za wierzących. W tej sytuacji zbędne jest pytanie, ilu w Polsce wierzy w Boga; należałoby natomiast zapytać, jak oni wierzą, jaka jest ich wiara. Wprawdzie socjologowie prowadzą badania nad stanem znajomości i akceptacji prawd wiary oraz nad innymi parametrami religijności Polaków, jednakże wydaje się to niewystarczające. Aby wiarę zrozumieć, trzeba być wierzącym, patrzeć z szerszej perspektywy. Toteż z satysfakcją został przyjęty *Raport o stanie wiary w Polsce*, złożony przez abpa Józefa Michalika w obecności reprezentujących „środowisko frondowskie” dziennikarzy Grzegorza Górnego i Tomasza P. Terlikowskiego. Ma on modną obecnie formę „wywiadu rzeki”. Jego tytuł nasuwa skojarzenia z opublikowanym w 1986 r. (oryg. wł. z 1985 r.) *Raportem o stanie wiary* – wywiadem, który z kard. Józefem Ratzingerem przeprowadził włoski dziennikarz Vittorio Messori. Abp Józef Michalik pełnił od 2004 r. funkcję Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, jest także zastępcą Przewodniczącego Rady Biskupów Europy (CCEE), członkiem Kongregacji ds. Biskupów i Konsultorem Papieskiej Rady ds. Świeckich. Pełnienie tych funkcji umożliwia mu szerokie spojrzenie na życie Kościoła, co, niewątpliwie, zwiększa zaufanie odbiorców do jego wypowiedzi.

Raport o stanie wiary w Polsce składa się z poprzedzonych *Wstępem* (s. 5-6) dziewięciu rozdziałów: 1. *Kościół w Polsce: Bitwa z sekularyzacją wygrana, ale wojna trwa* (s. 7-41); 2. *Biskupi: model przywództwa prymasa Wyszyńskiego już przeminął* (s. 43-65); 3. *Księża: najważniejsza jest więź z ludźmi* (s. 67-95); 4. *Świeccy w Kościele: olbrzym przebudzony, ale nie do końca* (s. 97-119); 5. *Kościół w mediach: czy da się uniknąć krzywego zwierciadła?* (s. 121-136); 6. *Polityka: potrzeba ludzi z kręgosłupem moralnym i z zasadami* (s. 137-150); 7. *Przemiany obyczajowe: nie ma rozwoju bez wyrzeczeń, nie ma miłości bez ofiary* (s. 151-177); 8. *Znaki czasu: czy polski Kościół ma misję do spełnienia?* (s. 179-188); 9. *Droga życiowa Józefa Michalika: od ministranta do arcybiskupa* (s. 189-217).

Wyszczególnione tu tytuły poszczególnych rozdziałów, a zwłaszcza ich lektura, wskazują na szerokie ujęcie problematyki wiary. Abp Józef Michalik wypowiada się, obok ściśle pojętej wiary, także na temat praktyk religijnych, moralności, wspólnotowego wymiaru życia religijnego, a także relacji Kościoła w Polsce z państwem i społeczeństwem cywilnym, zwracając przy tym uwagę zarówno na czynniki ułatwiające, jak i utrudniające praktykę życia religijnego. Toteż w istocie jest to raport o stanie Kościoła w Polsce, a ściślej o szeroko ujętej religijności Polaków w kontekście uwarunkowań istniejących w ostatnim dwudziestolecu.

Do tekstu wywiadu dołączono wyniki badań socjologicznych dotyczących poszczególnych przejawów religijności. Wskazują one na duże zróżnicowanie religijno-moralnych postaw i zachowań Polaków. Pewne wartości są licznie akceptowane i realizowane, inne zaś są spychane na margines. Toteż można mówić o blaskach i cieniach polskiej religijności. Dzięki szerokiemu ujęciu w wywiadzie problematyki związanej z życiem religijnym oraz dołączonym doń zestawieniom danych statystycznych czytelnik może wyrobić sobie w miarę całościową wizję religijności naszego społeczeństwa.

Szeroki zakres tematyczny wywiadu nie pozwala na uwzględnienie w niniejszej recenzji wszystkich kwestii. Toteż zwróci się tu uwagę głównie na tematykę pastoralną, mianowicie: na bardziej znaczące uwarunkowania, tak ułatwiające, jak i utrudniające życie religijne; na niektóre przejawy religijności; oraz na proponowane przez Arcybiskupa drogi rozwiązywania istniejących problemów.

Raport... pozytywnie ocenia przetrwanie niektórych cech ludowego charakteru polskiego katolicyzmu, dzięki którym Kościół w Polsce wyszedł zwycięsko w starciu z komunistycznym totalitaryzmem. Zdaniem abpa Michałika katolicyzm ludowy w okresie PRL „nie był – wbrew obiegowym stereotypom – płytki i powierzchowny, lecz pogłębiał wiarę, umacniał tradycję i posiadał bardzo głęboki zmysł moralny, pozwalający rozróżniać dobro i zło. Wytworzył on nawet swój własny metajęzyk. (...) Pewne formy pobożności ludowej nie tylko nie zanikły, lecz – w porównaniu a okresem PRL-u – rozwinęły się i pogłębiły. Myślę choćby o duszpasterstwie pielgrzymkowym. (...) [katolicyzm ludowy] jest przyszłością Kościoła” (s. 12 i 16).

Jedną z cech Kościoła ludowego jest więź kapłanów z ludźmi. Arcybiskup zauważa, że tę więź, która była siłą Kościoła w okresie komunistycznego zniewolenia, „udało się utrzymać także po zmianie ustroju” (s. 8) oraz wyraża nadzieję, „że jeśli ten styl kapłańskiego życia będzie nadal obecny w Polsce, to Kościół będzie w stanie przeciwstawić się także nowym ideologiom” (s. 69). Abp Michalik zwraca uwagę także na potrzebę jedności wśród biskupów polskich, których politycy usiłują podzielić. Za przykład stawia kard. Karola Wojtyłę: „wielkość kardynała Wojtyły może szczególnie ujawniła się w tym, że tak doskonale współbrzmiał z kardynałem Wyszyńskim w służbie Kościołowi w Polsce” (s. 39).

Do pozytywnych wartości należy także aktywność świeckich katolików. Abp Michalik stwierdza, że odzyskana w 1989 r. wolność „uwolniła olbrzymią, oddolną aktywność świeckich. Powstało wiele organizacji i stowarzyszeń, (...) pojawiły się ruchy skoncentrowane na duchowości, działające już wcześniej na zachodzie Europy” (s. 9). (...) Sam u siebie widzę wiele inicjatyw, które wychodzą od ludzi świeckich: kręgi biblijne, grupy apostołskie, organizacje dobroczynne, ogniska modlitewne itd. (...) Dlatego też nie jestem pesymistą co do przyszłości Kościoła w Polsce” (s. 106). Warto tu dodać, że spośród wielu stowarzyszeń i ruchów Arcybiskup osobiście najbardziej ceni neokatechumenat. Wyznaje: „...jestem pełen uznania i podziwu dla apostołskiego ducha ludzi z neokatechumenatu. Dla mnie najbardziej wymownym świadectwem trafności ich drogi jest wierność nauczaniu Kościoła, umiejętność przekazywania wiary w rodzinie następnym pokoleniom, otwartość na przyjmowanie nowego życia oraz duch misji” (s. 41).

Abp Michalik zdecydowanie pozytywnie ocenia wkład Jana Pawła II w Kościół powszechny i Kościół na polskiej ziemi. Jego zdaniem „fenomen Jana Pawła II polegał na tym, że on przebudził wielu chrześcijan, dodał im odwagi. (...) pokazywał, że w człowieku jest mimo wszystko obecne dobro, które Bóg potrafi obudzić za pomocą środków często umykających ludziom” (s. 27-28). Arcybiskup wyraża przekonanie, że Jan Paweł II „żyje w Benedykcie XVI” (s. 26) w tym znaczeniu, że Benedykt XVI kontynuuje nauczanie i dzieła Jana Pawła II, jak np. Światowe Dni Młodzieży, kult Bożego Miłosierdzia. Zwraca też uwagę na znaczenie beatyfikacji Papieża-Polaka: „Jan Paweł II jako błogosławiony stał się wzorem, który wniesie jeszcze wiele ożywienia w Kościele, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Dzięki świętym obcowaniu jest on nadal obecny wśród nas i realnie nam pomaga” (s. 27). Wreszcie podaje cenne wskazanie: „Powinniśmy (...) inspirować się twórczo dziedzictwem Jana Pawła II, modlić się razem z nim, ale nie możemy pogrążyć się w sentymentalnych wspomnieniach o nim” (s. 31).

Natomiast wśród niepokojących zjawisk i zagrożeń wiary Polaków abp Michalik zwraca uwagę w pierwszym rzędzie na sytuację rodziny. Stwierdza, że „rodzina znajduje się w największym kryzysie – i jest to zjawisko nie tylko polskie, lecz także ogólnoswiatowe. (...) Rodzina przestała bowiem być miejscem, w którym przekazuje się wiarę, kształtuje postawę, pielęgnuje wartości. Matki nie mają już dla dzieci czasu, bo absorbuje je praca. Kobiety wstydzą się czwartego lub piątego dziecka” (s. 8). Negatywny stosunek do rodzin wielodzietnych, zdaniem Arcybiskupa, jest czymś bardzo bolesnym. Świadczy nie tylko o braku wrażliwości społecznej, lecz także o brakach w sferze wiary chrześcijańskiej. Jest też wielkim grzechem, „który powinien być wręcz powodem do odmówienia rozgrzeszenia albo przynajmniej do zadania pokuty, by udzielić pomocy takiej rodzinie” (s. 176).

Arcybiskup podkreśla, że „chrześcijańscy małżonkowie mają obowiązek przekazywania życia”, stosownie do wskazań encykliki *Humanae vitae*

(s. 109). Ograniczenie się do jednego dziecka jest egoizmem, prowadzącym najczęściej do antykoncepcji i aborcji. Ustawa aborcyjna z 1993 r., dopuszczająca aborcję w kilku przypadkach „nie wiąże sumienia i nie zwalnia od odpowiedzialności moralnej za życie nienarodzonych dzieci bez żadnych wyjątków” (s. 167). O złu aborcji trzeba „nie tylko głośno mówić, ale także pokazywać efekty aborcji. (...) Koniecznie trzeba szukać coraz nowszych metod docierania do ludzi, nie tylko z prawdą o aborcji, ale także z prawdą o ludzkiej naturze i o płciowości” (s. 153). Trzeba budzić i poprawnie formować sumienia. Obecnie, gdy coraz powszechniejszą staje się aborcja farmakologiczna, kształtowanie sumień jest ważniejsze niż likwidacja ustawy aborcyjnej. Na pytanie swoich rozmówców, czy minister zdrowia Ewa Kopacz, poprzez wskazanie miejsca, gdzie dokonano aborcji dziecka czternastoletniej „Agaty”, podlega karze ekskomuniki, abp Michalik odpowiedział następująco: *Kodeks prawa kanonicznego* wyraźnie mówi, że ten, kto współuczestniczy w aborcji, ściąga na siebie automatycznie karę ekskomuniki. W moim przekonaniu wskazanie kliniki aborcyjnej jest takim współudziałem. Ale w tym wypadku o wiele tragiczniej woła przykład zamrożonego, uśpionego sumienia: zabicie poczętego dziecka ukazywano jako wielki sukces. Źle jest z narodem, który zabija własne dzieci” (s. 103).

Na pytanie o problem pozaustrojowego zapłodnienia *in vitro* Arcybiskup podał pełną wykładnię etycznej niedopuszczalności tej praktyki. Podobnie uczynił odnośnie do małżeństw „na próbę”, konkubinatów i homoseksualizmu. Natomiast na pytania dotyczące ludzkich relacji z osobami naruszającymi prawo naturalne i dobre obyczaje odpowiadał, że zło, grzech należy zawsze potępiać, natomiast grzesznika nie powinno się odrzucać, lecz prowadzić z nim dialog ku nawróceniu.

Zagrożeniem dla wiary w ostatnim dwudziestoleciu były też działania polityków. Na wielokrotnie powtarzany zarzut, że Kościół miesza się do polityki, abp Michalik odpowiada, iż polityka jest prawem i powinnością wszystkich, w tym także członków Kościoła: „...polityka jest to rozumna troska o dobro wspólne, jest to służba człowiekowi w społeczeństwie przez porządkowanie otaczającej go rzeczywistości. Nikt z obywateli, także ludzie wierzący, nie może być wyeliminowany z tych starań na rzecz ogółu. Również chrześcijanie mają pełne prawo do wpływania na rzeczywistość polityczną państwa. Posługiwanie się hasłami, że Kościół powinien trzymać się z daleka od polityki, a zajmować się tylko modlitwą i akcją charytatywną, odbieram jako próbę uszczuplenia przysługujących osobom wierzącym praw” (s. 137).

Wobec narzucania przez państwo praw niezgodnych z moralnością Arcybiskup odpowiada, że „Kościół musi się temu przeciwstawiać i głośno przypominać, że takie prawo nie może obowiązywać w sumieniu, a zatem człowiek ma prawo robić wszystko, by ominąć niemoralne prawo” (s. 138). Zachęca także środowiska zawodowe nie objęte klauzulą sumienia, aby mobilizowały się w celu wymuszenia tej klauzuli.

W Polsce politycy często deklarują, że są katolikami, a mimo to podejmują działania niezgodne z wartościami chrześcijańskimi. Ustosunkowując się do tych faktów Arcybiskup podkreśla, że postępowanie chrześcijanina powinno być zgodne z wiarą. Toteż trzeba weryfikować postępowanie polityków. „Jeśli pani minister, deklarująca się jako katoliczka, opowiada, że jej chrześcijaństwo kończy się na progu ministerstwa, to tym samym zaprzecza, że jest chrześcijanką” (s. 144-145). Polityk katolik w swej działalności powinien kierować się dobrem wspólnym i prawem Bożym. Nie może głosować za złem lub na kogoś, kto współpracuje ze złem. Gdyby jednak źle zagłosował, to „powinien nawrócić się, przyrzec poprawę i publicznie odwołać, a nawet naprawić, swoją złą decyzję” (s. 168).

Abp Michalik zdaje sobie sprawę, że politycy często nie rozumieją Kościoła i jego misji. Na pytanie o antykościelną kampanię „Gazety Wyborczej” składa swoje wyznanie: „Dla mnie każdy atak w mediach na Kościół jest okazją do tego, by się pomodlić za autorów takich tekstów. Czynię to od dawna. Publicystyka „Gazety Wyborczej” uświadamia mi, że żyjemy w dwóch różnych światach i oni nie są w stanie zupełnie pojąć tego świata, w którym ja żyję. Widzę, że ja ich do tego nigdy nie przekonam i że takie zrozumienie może dać tylko Pan Bóg. Dlatego się za nich modlę” (134).

W celu przezwyciężenia powyższych trudności i zagrożeń wiary trzeba, zdaniem abpa Michalika, poprawić kondycję polskich rodzin, zintensyfikować świadectwo chrześcijańskie wiernych świeckich wraz z podjęciem działań mających na celu przemianę panujących stosunków międzyludzkich. Najogólniej biorąc, należy odrzucić egoizm i wejść na drogę ofiarnej służby. „Człowiek prawdziwie realizuje swoje możliwości, gdy się dla kogoś poświęca, gdy składa ofiarę ze swoich potrzeb czy marzeń, a nie gdy składa w ofierze dobro innych, mając na względzie swoją wygodę (s. 176) (...) dojrzały człowiek musi nauczyć się przekraczać siebie. Jeśli tego nie nauczy się, to nie będzie sobie radził...” (s. 163-164).

Przedstawiane przez rozmówców zagadnienia i problemy Arcybiskup ocenia głównie z religijnej perspektywy. Na przykład, gdy rozmówcy podjęli temat publicznych ataków na Kościół, odpowiedział, że „wszelkie ataki na Kościół zawsze mogą obrócić się na naszą korzyść. Każdy atak jest bowiem dla nas okazją do pokory i do rachunku sumienia. Jeżeli natomiast towarzyszą mu kłamstwo i manipulacja, to widzę, jak bardzo mobilizuje to ludzi świeckich do szukania prawdy i jej obrony. (...) Ataków więc się nie boimy, jesteśmy do tego przyzwyczajeni, najważniejsze jednak, abyśmy z każdego takiego wydarzenia potrafili wyciągać wnioski na przyszłość” (s. 10). Gdy zaś była mowa o krzyżu jako symbolu chrześcijańskim, stawiającym wymagania, powiedział: „Powinniśmy być wdzięczni tym ateistom czy wyznawcom innych religii, którzy wytykają nam, że nasze postępowanie jest niezgodne z krzyżem” (s. 149).

Kierując się religijną perspektywą Arcybiskup domaga się od członków Kościoła ascezy: „Nie wolno nam oddzielać ascezy od wiary i modlitwy, wyrzeczeń od życia, bo to w istocie skazuje na obumarcie życie duchowe chrześcijanina. Trzeba wrócić do starych, wypróbowanych przez stulecia zasad i zwyczajów” (s. 78). Wypowiada się też na temat ascezy kapłańskiej: „...ksiądz musi koniecznie rozwijać się intelektualnie, musi ćwiczyć swoją wolę i charakter, musi zdobyć dystans do samego siebie, (...) Metodą jest pokorny wgląd w samego siebie i szukanie wzorca. Wzorcem zaś dla kapłana nie może być nikt inny, jak tylko Jezus Chrystus (s. 79).

Miernikiem dynamizmu Kościoła, według abpa Michalika, są nie zewnętrzne osiągnięcia, ale „żał za grzechy, wewnętrzne nawrócenia, przebaczenie doznanej krzywdy, dobre uczynki...” (s. 123). Dlatego podkreśla on wielkość Bożego miłosierdzia i zachęca do większego zaufania opatrności Bożej.

Ogólnie biorąc, *Raport o stanie wiary w Polsce* stanowi z jednej strony interesującą próbę oceny problemów Kościoła ostatnich dwóch dekad, a z drugiej wytyczania dróg, na których owe problemy należałoby rozwiązywać. Jego lektura nie nuży, wprost przeciwnie, przyciąga uwagę czytelnika. Odpowiedzi Arcybiskupa na pytania rozmówców są podane prostym, komunikatywnym językiem, a nadto okraszone licznymi przykładami z życia. Zgodnie z maksymą: *słowa uczą, a przykłady pociągają* – dzieło to jest w stanie kształtować nie tylko postawy, ale i zachowania ludzkie. Dlatego warto je nie tylko jednorazowo „od deski do deski” przeczytać, ale często po nie sięgać.